



EVOQUE - I'M ON THE MOVE

Nie mamy żadnych wątpliwości, że dzisiejsze kobiety inspirują swoje otoczenie jak nigdy wcześniej – dzięki temu, że dopiero stosunkowo niedawno udało nam się wywalczyć przestrzeń do działania i tworzenia. Naszą niezaprzeczalną siłą jest zdolność jednoczenia, ta z kolei pozwala nam budować społeczności, zakładać organizacje i powoływać do życia projekty, poprzez które wspieramy innych. W pojedynkę również jesteśmy niezłomne i emanujemy pozytywną energią, która pozwala nam wprawiać w ruch swoje najbliższe otoczenie. **Projekt Evoque – I'm on the move**, powołany do życia przez *Harper's Bazaar*, pod mecenatem nowego **Range Rovera Evoque**, jest adresowany właśnie do takich kobiet, takich jak MY! Poznaj historię Ambasaderek naszej akcji i opowiedz nam swoją, która zainspiruje inne kobiety do działania!



Skoro już mówimy o kobietach, to właśnie one są najczęściej bohaterkami twoich obrazów. Dlaczego?

Nie umiem malować mężczyzn... *(śmiech)* Kobiety maluję zaś od wielu lat, szczególnie pociąga mnie sama idea kobiecości. Pojęcie to ewoluje we mnie wraz z wiekiem, to dla mnie temat wciąż szalenie pociągający, niewyczerpany...

I czym jest dla ciebie ta kobiecość?

Kiedyś była to eteryczność, delikatność, Monica Bellucci – zmysłowość i sensualność. Od jakiegoś czasu postrzegam jednak kobiecość jako siłę i zaradność, nawet w okazywaniu słabości.

Świat potrzebuje kobiet?

Pewnie, że potrzebuje, równowaga musi być zachowana.

A która z kobiet wywarła na ciebie największy wpływ, najbardziej cię inspiruje?

Nie istnieje chyba jedna taka osoba. Spotykam się z wieloma mądrymi i wrażliwymi kobietami, każda z nich daje mi trochę swojej energii, a ja oddaję swoją.

Za tą energią idą jakieś rady, życiowe motto?

Rady, jak żyć? Bądź wobec siebie szczerą, słuchaj swojej kobiecej intuicji i działaj! Motto nigdy nie były moją mocną stroną. Nie przywiązuję się do nich, czasami jakieś zatrzyma się we mnie, ale nigdy na dłużej.

W ten sposób zmieniasz świat?

Zawsze wrywałam się przed szereg, wydawało mi się, że pracą i zapalem mogę wszystko. Dziś jednak wiem, że łatwiej zmieniać świat w grupie niż w pojedynkę... W grupie osób, które myślą i czują podobnie.

Jak rozumiesz hasło *Evoque – I'm on the move*?

Bez ruchu nie istniałabym jako artystka. Ruch to zmiana, sztuka polega na odejmowaniu – mówili kiedyś. A żeby móc odjąć, trzeba być w ruchu, ćwiczyć się w tej dziedzinie. Sztuka nie może być skostniała, dlatego ciągle poszukuję, nie osiadam w strefie własnego komfortu. Chciałabym cały czas zaskakiwać.

„Bez
ruchu nie
istniałabym
jako
artystka”

Anna Halarewicz

MAGDALENA ZAWADZKA: Jesteś ilustratorką.

Kiedy odkryłaś swoją pasję?

ANNA HALAREWICZ: Nie musiałam jej w sobie odkrywać, to naturalna potrzeba, zamiłowanie, które towarzyszy mi od samego początku. Gdy maluję, szczególnie w okresach przygotowań do wystaw, zwykle wstaję wcześniej rano, a kończę pracę po północy, nawet nad ranem.

A gdzie w tym wszystkim czas na odpoczynek?

Oczywiście jest i czas na odpoczynek. Odpoczywam zwykle poza domem. Choć muszę przyznać, że ostatnie dziesięć lat to głównie praca. Wiem jednak, że podróże dla artysty wydają się oczywistą koniecznością ze względu na poszukiwanie inspiracji. Dlatego staram się w ostatnim czasie, jak tylko pozwala mi na to grafik, wyjeżdżać jak najczęściej.

Gdzie byłaś ostatnio?

We Włoszech. Podróżuję przede wszystkim po Europie, a tam czuję się najlepiej.

Podróże dają ci napęd do działania?

Nie, to praca mnie napędza. Kiedy nie maluję, choćby przez chwilę, zaczyna mi tego brakować.

Jakie cechy, według ciebie, powinna mieć kobieta, żeby osiągnąć sukces?

Najważniejsza jest konsekwencja w dążeniu do celu, bez niej nic się nie uda. Gdy napotkamy przeciwności albo spotykają nas niepowodzenia, nie należy się poddawać.

MAGDALENA ZAWADZKA: Co jest twoją największą pasją, największą przyjemnością? Co dodaje ci energii?

KAROLINA GORCZYCA: Moje dzieci, ale od pięciu lat również sport, który stał się odskocznią od trudniejszych chwil, momentów zmęczenia czy braku inspiracji – bo brak inspiracji to wynik zmęczenia. Każdy człowiek powinien mieć pasję, która go aktywizuje. Poza tym jako aktorka muszę dobrze wyglądać i sport pomaga mi utrzymać formę, dobre zdrowie i samopoczucie. To połączenie jest idealne. Pasją udało mi się zarazić także moją córkę, ona wsiada na rower, ja biegam, razem spędzamy fajnie czas. Zresztą dzięki temu, że od pięciu lat uprawiam triathlon, poznałam bardzo wielu ludzi z różnych środowisk, a moje horyzonty się poszerzyły. Dotychczas przebywałam raczej w dość hermetycznym otoczeniu, a dobrze jest od czasu do czasu zmienić perspektywę.

Jak wygląda twój dzień? Często jesteś w ruchu?

Bardzo często. Zastanawiam się w zasadzie, jak często jestem w bezruchu. *(śmiech)* Rzadko w ciągu

EVOQUE - I'M ON THE MOVE

dnia zdarza się moment, że mogę usiąść i nic nie robić. Ale to też kwestia mojej osobowości, chyba to lubię. A z racji tego, że po raz kolejny zostałam mamą – bo mój synek ma teraz jedenaście miesięcy – znowu musiałam przestawić swój tryb życia.

Rola mamy jest najważniejszą rolą w twoim życiu?

Tak, zdecydowanie. Najważniejszą i najtrudniejszą, bo to ciężka praca, ale przynosi dużo radości. W wychowywaniu dzieci wpisanych

„Każdy
człowiek
powinien mieć
pasję, która go
aktywizuje”

Karolina Gorczyca

jest wiele błędów, pomyłek i pewnie, kiedy dorosną, będziemy musieli się gęsto tłumaczyć. *(śmiech)* Łączę macierzyństwo z pracą i pasjami – to wyższa szkoła jazdy, ale jest to do osiągnięcia, zwłaszcza jeśli się wie, jak powinno wyglądać nasze życie. Poza tym z racji wolnego zawodu, aktorstwa, nie jest tak, że pracuję dwadzieścia cztery godziny na dobę przez trzydzieści dni w miesiącu, bywa, że dni pracy mam dużo mniej. A dni wolne poświęcam również na swoje przyjemności – bardzo tego pilnuję, szczególnie teraz, kiedy zostałam mamą po raz drugi.

Mówisz o pielęgnowaniu pasji. A kto cię inspiruje?

Kobiety, które mają w sobie siłę, żeby się realizować. Żeby motywować inne kobiety, innych ludzi do działania. Kobiety, które potrafią wychować dziecko... Moją pierwszą mocną inspiracją była Alicja Jachiewicz-Szmidt, aktorka i założycielka Fundacji Kresy 2000, która krzewi kulturę na Kresach Wschodnich, skąd pochodzę. Poznałyśmy się, kiedy miałam szesnaście lat. Założyła teatr w moim trzydziestotysięcznym mieście, dzięki niej trafiłam później do szkoły teatralnej. Przekazała mi wiele wartości w życiu, w pewnym sensie mnie wychowała – taka druga mama. Potem były kolejne inspiracje. Jestem na przykład wielką fanką Krystyny Jandy...

Czym jest dla ciebie hasło *Evoque – I'm on the move*?

To hasło doskonale oddaje mój charakter. Jestem kobietą w ciągłym ruchu, która nie potrafi usiedzieć na miejscu. Każdego dnia wyznaczam sobie mnóstwo zadań, które realizuję. Nie lubię określenia „aktywna kobieta”, bo ono tak naprawdę niewiele mówi. Lubię za to stwierdzenia: kobieta szczęśliwa, wiedząca czego chce, niebojąca się ryzyka, idąca po swoje marzenia. Spełniona w każdej dziedzinie.

Kobieta taka jak ty?

Tak, jestem jedną z nich. Jestem kobietą Evoque.





„Trzeba wrzucić bieg na luz, bo na wszystko przyjdzie właściwy czas”

Joanna Przetakiewicz

obawy, wątpliwości, gorsze momenty, zmęczenie zdarzają się, jak każdemu. Przeszłam kilka etapów swojego życia, dwa razy budowałam je od nowa. Niekiedy taka przebudowa, wbrew pozorom, działa bardzo mobilizująco. Zawsze jednak staram się widzieć szklankę do połowy pełną. Ostatnio spotkałam się z Michelle Obama, jakie masz wrażenia? Piorunujące! Mam w swoim życiu trzy ikony: Michelle Obamę, Oprah Winfrey i Jane Fondę. Są autentyczne, wiele przeszły, nie boją się mówić o swoich słabościach, a co najcenniejsze – swoją szczerością dodają otuchy i odwagi innym. Obama na spotkaniu powiedziała, że chociaż była prawnikiem z dwoma dyplomami najlepszych uczelni, miała świetną pracę i tak dalej, czuła się nieszczęśliwa. Podobnie Oprah, która pewnego dnia się ocknęła, że w efekcie rozpędzonej kariery zapomniała cieszyć się życiem. Bo nie pieniądze i sława są gwarancją szczęścia, ale to, co mamy w głowie.

A sama wiesz, kiedy zwolnić, a kiedy przyspieszyć?

Moje życie polega na przyspieszaniu, choć zdarza mi się zwalniać, gdy mój organizm mówi „dość”. Pamiętajmy, że zwalnianie również pomaga w osiągnięciu sukcesu. Kieruję się prostą zasadą, która się sprawdza: trzeba dać sobie na chwilę spokój, wrzucić bieg na luz, nie frustrować się, jeżeli nie ma planu idealnego na cały rok. W przeciwnym razie wpędzamy się w stan wiecznej pogoni, bezmyślnej dyscypliny i rozwibrowania, w którym trudno być kreatywnym, a tym bardziej szczęśliwym.

Jak wypoczywasz? Aktywnie?

Na szczęście szybko się regeneruję. Długi wieczór spędzony na rozmowie, książka, Netflix działają na mnie jak tydzień wakacji. Odpoczywam też, kiedy pracuję i planuję. Tak się dzieje, gdy chasz to, co robisz. Nie lubię zostawiać rozgrzebanych rzeczy. Nie ma gorszego zmęczenia niż psychiczne, spowodowane brakiem poczucia bezpieczeństwa.

To poczucie dajesz kobietom dzięki swojej nowej inicjatywie, którą nazwałaś Era Nowych Kobiet.

Jesteśmy dziś najdynamiczniej rozwijającym się ruchem kobiecym w Polsce, ale ten projekt to żadna „seksmisja”. (śmiech) Zaczęłam wczytywać się w dane dotyczące Polek: według WHO Polki są na ostatnim miejscu pod względem akceptacji swojej fizyczności, co przekłada się na brak akceptacji siebie w całości. Wciąż także boimy się rozmawiać o naszych problemach, słabościach – a to błąd. Poruszanie tych tematów jest bardzo ważne, bo komunikując tylko siłę, wysyłamy w świat sztuczny przekaz, że słabość jest beznadziejna, a przecież każda z nas ma do niej prawo. Ważne, żeby znaleźć na to metodę. I po to jest Era Nowych Kobiet. Wspieramy się, a nie spieramy. Doceniamy, a nie oceniamy. To, co jest najsilniejszym faktorem szczęścia i długiego życia, to bliskie relacje z innymi ludźmi.

Evoque – I’m on the move – co to dla ciebie znaczy?

Robię wszystko, żeby uczynić świat lepszym.

MAGDALENA ZAWADZKA: Odniosłaś sukces w gatunku literatury, w której dominowali dotąd mężczyźni...

KATARZYNA BONDA: Zaczęłam pisać powieści kryminalne, bo tu są twarde dane. Poza tym ten gatunek odpowiada mojej osobowości. Kobieta może robić wszystko, a więc odnajdzie się też w każdym męskim zawodzie. Chociaż pisanie książek jest kobiece, wymaga znajomości psychologii i empatii, a my jesteśmy w tym dobre.

Pisanie to największe wyzwanie, jakie w życiu podjęłaś?

Wyzwania pojawiają się cały czas. Gdy kończę pisać książkę, nie oznacza to, że z kolejną będzie łatwiej – nie, jest zawsze trudniej. A wyzwania życiowe? Pochodzę z Hajnówki. Wyjeżdżając, nie zdawałam sobie sprawy, w jaką drogę ruszam. Teraz czuję się dobrze, akceptuję wszystkie procesy, łącznie z upływem czasu. Im starszy pisarz, tym dla niego lepiej.

W tej drodze towarzyszą ci kobiety?

Oczywiście. Kobieta, która nie ma przyjaciółek, jest biedną osobą. Nie o wszystkim należy przecież mówić mężczyznom, a z przyjaciółką można dokonać „resetu systemu”, ponarzekać. Po takiej sesji wraca się do rzeczywistości i człowiek jest silniejszy.

Wszystkie kobiety w twojej rodzinie są takie silne?

Babcie znam tylko z opowiadań. Odziedziczyłam po niej imię – zimne, ostre. Z doniesień rodzinnych wiem, że była pracowita, ambitna, bezkompromisowa – tak jak ja. Miała też wady, zawsze wiedziała lepiej, nikogo nie słuchała i dlatego zginęła. I to jest dla mnie rodzaj lekcji. Mama z kolei w kółko mnie pouczała: siedź prosto, nie rzyj jak koń, zachowuj się elegancko. (śmiech) Była prze zabawną postacią, miała wiele godności, wpoila mi, że najważniejsze to być blisko siebie. I żeby zawsze bronić własnego zdania,

DOŁĄCZ
DO AKCJI!

Pokaż, jak wprawiasz w ruch swoje otoczenie i zainspiruj inne kobiety do działania! Najciekawsze historie opublikujemy na łamach naszego magazynu.

DOŁĄCZ DO GRONA
WYJĄTKOWYCH KOBIEC I WYGRAJ
NIEZWYKŁE NAGRODY!

Szczegóły znajdziesz na:
harpersbazaar.pl/evoque

EVOQUE - I'M ON THE MOVE

„Warto wiedzieć do czego się dąży, i nie bać się trudnych sytuacji po drodze”

Katarzyna Bonda

Masz jeszcze jakąś?

Mam: nic nie musisz, ale wszystko możesz. I kiedy coś robisz, nie bój się. A kiedy się boisz, nie rób.

Jak interpretujesz hasło Evoque – I’m on the move?

Chodzi o transformację, a nie o ruch wykonywany tylko po to, żeby się ruszać. Wierzę w ekonomiczne racjonowanie energii, w to, że lepiej poleżeć, niż na pusto działać. Jednak każde nasze działanie przynosi jakiś skutek i należy brać to pod uwagę. Warto wiedzieć, do czego się dąży, jakie mamy cele, i nie bać się trudnych sytuacji po drodze. Transformacja to dla higieny psychicznej podstawa. Co kilka lat powinno się zrzucić skórę. To hasło przypomina mi więc takie zrzucanie skóry, budowanie siebie na nowo. Co dziewięć lat w moim życiu następuje zmiana. Ludzie, którzy coś osiągnęli, są zawsze szczęśliwi. Ja jestem. I potem nie pamięta się już trudności. ■

